Nr. 140. WTOREK 22. CZERWCA 1875. Rok 65.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct.
W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za drugie półrocze w miejscu 6 zł., poczta 8 zł.

Za III. kwartał w miejscu 3 zł, pocztą 4 złr.

Za Lipiec w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki* bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł.

Celem wczesnego ustalenia stopy nakładowej, upraszamy o rychłe nadsyłanie przedpłaty. Nadto zwracamy uwagę szanownych pp. Prenumeratorów, że *Przewodnik naukowy i literacki* należy się bezpłatnie tym tylko prenumeratorom rocznym i półrocznym, którzy przedpłatę na Gazetę uiszczają za cały rok t. j. od 1. stycznia do końca grudnia albo za półrocze t. j. od 1. stycznia do końca czerwca, lub od 1. lipca do końca grudnia. Prenumeratorom uiszczającym przedpłatę roczną lub półroczną w innych terminach jak powyżej oznaczone, nie możemy przesyłać *Przewodnika* bezpłatnie, jeżeli już bowiem nie trudność administracyjna to sam wzgląd na dekompletowanie zeszytów *Przewodnika*, składających się półroczami na dwa osobne tomy, stanowczo tego nie dozwala.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły w Tyśmienicy Modesta Erasta Rudeńskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Tyśmienicy; dotychczasowego nauczyciela w Worobijówce Franciszka Katona rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Inrowicy, a tymczasowego nauczyciela w Holeszowie Klemensa Sawickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rzęśnie polskiej.

Dnia 19. Czerwca 1875 został wydany i rozesłany z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu XXXI zeszyt Dziennika ustaw państwa tymczasowo w niemieckiem wydaniu i zawiera:

Nr. 88. Układ z d. 9. października 1874 o powszechnym traktacie pocztowym zawartym pomiędzy Niemcami, Austro-Węgrami, Belgią, Danią, Egiptem, Hiszpanią, Zjednoczonemi Stanami Ameryki, Francyą, Wielką Brytanią, Grecyą, Włochami, Luxemburgiem, Norwegią, Niderlandami, Portugalią, Rumunią, Rossyą, Serbią, Szwecyą, Szwajcaryą i Turcyą.

(Zawarty w Bernie d. 9 Października 1874; ratyfikowany przez Jego ces. i król. Apostolską Mość w Wiedniu d. 29 Marca 1875; wymiana ratifikacyi nastąpiła w Bernie d. 3 Maja 1875.)

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 22. czerwca.

Coraz smutniejszy widok przedstawia domowa walka w stronnictwie czeskiem. Młodzi i starzy drażnią się nawzajem na każdym kroku, nie pomijają ani jednej sposobności, która pozwala dogodzić zawiści stronniczej. Takie postępowanie nigdy nie wychodziło na dobro kraju, chociaż dotąd przynajmniej w sprawach niepolitycznych wzgląd na korzyść publiczną poskramiał tę zawiść. Dziś i ten wzgląd nie wiele znaczy a jeżeli sprawy pójdą dalej dotychczasowym torem, oba stronnictwa wytkną sobie za jedyny cel wzajemne wyrządzanie przykrości. Frakcya Palackiego i Riegera kokietuje z ultramontanami, więc ażeby jej wyprawić przykrość, Młodoczesi robią wielkie przygotowania do obchodu husyckiej uroczystości w lipcu. Młodoczesi zajęli się żywo sprawą urządzenia wodociągów w Pradze i chcieli w Radzie miejskiej obalić projekt komisyi, któremu zarzucali, że za mało wody przeznacza na jednego mieszkańca stolicy. Staroczesi wytężyli cały swój zapas wymowy na obalenie wniosku młodoczeskiego i osiągnęli swój cel w zupełności, chociaż niejeden z nich w duchu przyznaje słuszność zdaniu przeciwnego obozu. Nie jestto przykład ani jedyny ani najwięcej rażący. Wszędzie i zawsze zaczyna zwyciężać taktyka wzajemnego dokuczania sobie choćby nawet z ujmą dla dobra publicznego. Zaciekłość rozwija się nieustannie i na razie niemożna nawet przewidzieć, kiedy ocknie się zdrowy zmysł polityczny. Jeżeli kiedyś staroczescy posłowie postanowią porzucić polityke biernego oporu wobec sejmu krajowego, łatwo stać się może, że ich młodoczescy koledzy na złość przeciwnikom swoim usuną się stamtąd!

Z wielką powagą ostrzega *P. Lloyd* wspólny gabinet, ażeby nie proponował delegacyom nowego wydatku na działa, bo nowa delegacya węgierska nie będzie bynajmniej skłonną do uwzględnienia tej pozycyi. Jeżeli minister wojny nie poradzi sobie oszczędnościami, to spotkać go może przykry zawód. Bardzo to łatwo i korzystnie odgrażać się w ten sposób, bo daleko jeszcze do obrad delegacyjnych nad wspólnym budżetem a propagowanie zasad oszczędności jak przed rokiem tak i dzisiaj należy do najwdzięczniejszych i najpopularniejszych zadań dziennikarskich. Trudno dziś spierać się z *P. Lloydem* czy słuszną i stosowną jest jego przestroga, ani on bowiem ani inny dziennik nie wie, ile żądać będzie pan minister wojny na sprawienie nowych dział. Ale o to przecież wolno zapytać budapeszteńskiego kolegi, kto wykona jego groźbę, kto odważy się przyjąć w danym razie na swoją odpowiedzialność wykreślenie wspomnionego wydatku? Delegacya węgierska nie będzie pewnie składać się z samych skrajnych opozycjonistów, dla których budżet wspólny i armia wspólna są niesympatycznemi działami, „potępienia" godnej ugody z r. 1867. Cała konstelacya stosunków parlamentarnych w Węgrzech każe spodziewać się na pewne, że ani jeden z tych panów nie zasiędzie w wspólnem ciele reprezentacyjnem. Delegacya węgierska powinna i będzie składać się z samych członków wielkiego stronnictwa liberalnego, a ci nie będą tak skorzy do kreślenia budżetu wojskowego. Odłam Deakistowski tego stronnictwa pamięta przecież o tem, że reorganizacya armii stanowi jedno z najpiękniejszych dzieł z jego panowania w ubiegłem dziesięcioleciu. Delegaci tej frakcyi musieliby popaść w rozpaczliwą rezygnacyę, ażeby wyparli się swoich antecedencyi w chwili, gdy dzieło ma być ukoronowane. Pozostają jeszcze wprawdzie delegaci z dawnej frakcyi Tiszy ale i o nich można być spokojnym. Członkowie tej frakcyi uroczyście wyparli się wszelkich uprzedzeń do wspólnych instytucyi już w chwili, gdy ich naczelnik obejmował tekę w koalicyjnym gabinecie. A trzebaby być bardzo uprzedzonym, ażeby w tej chwili posądzić można któregokolwiek z ministrów austryacko-węgierskich o zamiar rozrzutnego szafowania groszem publicznym.

Bawarya zwraca na siebie w tej chwili uwagę całych Niemiec, bo bliskie wybory mają rozstrzygnąć, czy kraj ten w większości swojej jest przeciwny prądowi politycznemu, którego źródłem jest Berlin. W ostatnich dniach stan rzeczy zmienił się co-

Z poezyi wyobrażeń ludowych.

VI.

Jeden z najbardziej zasłużonych na polu badań etnograficznych pisarzy tego stulecia, Jakób Grimm, powiedział, że we wszystkiem podaniu ludowem tkwi myth, czyli wiara w bóstwo, która w stopniowaniach bez końca przechodzi dziedzictwem od narodu do narodu. Nie potrzeba tu dowodów głębszych, dość bowiem spojrzeć na mitologię ludów, na cały obszar poezyi i podań ludowych, aby się przekonać o prawdzie słów powyższych.

Mieliśmy sposobność przekonania się w pierwszych częściach niniejszego szkicu o tem, jak w podaniu i pieśni przebija się na każdym kroku charakter mitologiczny praojców Słowian, widzieliśmy również jak cały obszar literatury ludu w jej wewnętrznej istocie moralnej zostaje w prostym stosunku do ustroju słonecznego i żywiołów natury, a więc słońca, księżyca, gwiazd, zorzy, ziemi, wody, ognia i t. p., które od najdawniejszych czasów poczytywano za bóstwa; nie uszło i to naszej uwagi, że słońce było uważane w całym cyklu pieśni i podań ludowych, jako jeden z najważniejszych pierwiastków, najgłówniejsze bóstwo, w obec którego inne zajmowały drugorzędne stanowisko — teraz wypada nam spojrzeć na zjawiska, będące niejako filozoficznym wyrazem całego systematu mitologicznych pojęć i wyobrażeń. Zatem przegląd obrzędów ludowych ma nam zaokrąglić charakter i znaczenie całej literatury ludu, żyjącej po nasze czasy.

Patrzymy się niejednokrotnie na różnorodne obrady ludowe, nieraz śmiejemy się z ich charakteru zabawnego; mało jednak zastanawiamy się nad ich zasadniczą myślą. Zdaje nam się w ogóle, że obrząd ludowy jest prostą zabawką, nie mającą w sobie najmniejszej myśli logicznej; nie może też być dzisiaj inaczej, bo i lud nasz sprawujący te obrzędy, nie wie sam dla czego to czyni. Robili tak przodkowie — więc i lud tak robi... To cała racya... Przesuwają się też przed oczami czasów dzisiejszych ognie świętojańskie, turzyce, *kupały, haiłki* niby hieroglify mowy dawnej praojców Słowian, niby błędne ogniki na polu nowej, chrześciańskiej cywilizacyi.

A przecież tak nie jest w zasadzie obrzędów ludowych. Jeżeliśmy widzieli w poezyach i podaniach ludu charakter mitologiczny, odnoszący się do głównych bóstw słonecznych, przedstawiony w lekkich zarysach — tutaj za to spostrzegamy, jak owe zarysy, owe lekkie motywa pojęć i przekonań mitologicznych nabierają kształtów plastycznych, przyjmują znamiona usystemizowanych myśli i wyobrażeń. Co więcej, analityczne pojęcie życia i śmierci i kosmogoniczne wyobrażenia nabierają w obrzędach ludowych rysów wyrazistszych, znamion wybitniejszych.

Ostatnie dni grudnia, czasy zimowego przesilenia, uważały się w mitologicznych pojęciach pogańskich ludów jako najpierwsze zwycięstwo światła nad ciemnościami, życia nad śmiercią, pierwiastku twórczego nad niszczącym, czyli jednem słowem: słońca i rozbudzającej się wiosny nad nocą i martwą zimą. Uważano, że w dniach tych ziemia święta zaczyna się z lekka wyswobadzać z więzów, w jakie ją zima spętała. Oczywista, że pojęcie to nie w naszym klimacie powstało, zostało ono przyniesione z dalekiego wschodu, z pod gór Hindu i z równin Gangesu, gdzie początek wiosny właśnie na ten czas przypada.

Ponieważ to już pewnikiem jest cywilizacyjnym i naukowym, że ludy europejskie przywędrowały ze wschodu, naturalnem więc, iż musiały z sobą przynieść zarazem dawne mitologiczne wyobrażenia, które siłę tradycyi utrzymały się w nowych warunkach życia, przechowały aż po dni dzisiejsze.

Jakoż i w Słowiańszczyźnie pogańskiej, w dzisiejszych pieśniach, podaniach i obrzędach ludowych, pojęcie pierwszego zwycięstwa słońca nad więzami zimy, czyli rozbudzającej się natury nad jej martwotą — dochowała się w całej sile wewnętrznej.

Rzuciwszy okiem na zachód Europy spostrzeżemy, że każde niemal z miast francuzkich zalicza wydarzenie ze smokiem do pierwiastkowych czasów swojej historyi. Miasta np. Orleans, Metz, Bordeaux, Reims, Grenoble, długo przechowały pamięć smoka w tradycyach swoich. Miasto Rouen, podobnie jak Kraków, założenie swoje odnosi do walki smoka ze świętym Romanem, za czasów Klodoweusza. Smok niszczący tamtejsze okolice, zagraża samemu miastu nawet, pada jednak ofiarą poświęcenia świętego Romana.

Ale nie skończylibyśmy wielkiej liczby opowieści i legend przywiązanych do średniowiecznych świętych rozmaitych. Toż śś. Paweł, Marceli, Erazm, Gerwazy, Teodor, Juljan, Andrzej i wielu innych walczyli za życia niejednokrotnie ze smokami, a skutkiem walki bywało zawsze zwycięstwo nad potworem i przywrócenie bezpieczeństwa wiernemu ludowi pewnej okolicy, lub też pojedyńczym jednostkom.

Jakież tedy rzeczywiste znaczenie kryje się w legendach o walce świętych pańskich ze smokami? Oto po zaprowadzeniu chrześcijaństwa smok stał się symbolem złości, odszczepieństwa i herezyi, ciemności starego porządku rzeczy w obec światła Chrystusowej nauki. Podanie odwieczne, pogańskie, mitologiczne, przybrało się w szaty chrześciańskiego charakteru, i dość rzucić okiem, aby się przekonać o jednych i tychże samych pierwiastkach tam i tu istniejących. W nowym porządku rzeczy, spowodowanym zasadami nauki Chrystusa, cały świat pogański uważany był jako pierwiastek złego, źródło ciemności i zabobonów, przeszkadzające rozwijaniu się nowych zasad. Pojęcie to oddawano zazwyczaj obrazem smoka szerzącego na okół zniszczenie, skąd też rozkrzewiciele nieznanych dotąd idei, apostołowie i święci, musieli się spotykać na każdym niemal kroku z owym strasznym potworem, musieli z nim morderczą toczyć walkę o zdobycie palmy zwycięstwa...

Tym tedy sposobem odwieczne mitologiczne pojęcia, dualizm kosmogoniczny pogańskich epok, przetrwał do naszych czasów w niezliczonej liczbie legend i podań ludowych, z tą tylko różnicą, że pierwsze występują w świętych barwach chrześciaństwa, podczas gdy drugie nie zmieniły prawie ani na jotę prastarej mitologicznej szaty. Okoliczność ta właśnie dowodzi z jednej strony głębokich spostrzeżeń i pojęć zawartych w żywem słowie pieśni i legendy ludowej, potwierdza istnienie odwiecznych zasad kosmogonicznych, z drugiej znowu popiera siłę tradycyi, stanowiącą nierozłączną właściwość ludu.

Tą samą też drogą dochowały się do naszych czasów w poezyi i podaniach ludowych, świadectwa o kataklizmach, jakim podległa przez ciąg wieków ziemia nasza i ciała niebieskie, zwłaszcza słońce. Zarówno więc z pismem świętem, głosi podanie i pieśń ludowa o katastrofie ziemi wywołanej powszechnym potopem świata. Mógłby tu ktoś powiedzieć, że tradycya potopu dostała się do ludu za pośrednictwem Chrystyanizmu — nie przeczymy bynajmniej, że z owego źródła powieść ludowa zaczerpnęła jakichś motywów, nie możemy się jednak pominąć tej okoliczności, że wcześniej o wiele, nim znak krzyża zajaśniał na ziemi, bo w czasach pierwszych mitologicznych pojęć i wyobrażeń, istniało już owo podanie, w żywe słowo ujęte. Twierdzenie nasze opieramy na różnych właściwościach podań z owego zakresu nie znanych, a przynajmniej nie zanotowanych przez pismo święte, że tu wspomnimy tradycyę, wedle której słońce miało dawniej inny kierunek drogi, niźli dzisiaj. Prócz tego mówi podanie o tem, jak „słońce skacze" w wigilię świętego Jana Chrzciciela, że słońce dozna jeszcze

kolwiek na korzyść stronnictwa liberalnego, ale nie w takim stopniu, ażeby liczyć mogło na większość głosów w nowym parlamencie. Rząd ma prawo zmieniać granice okręgów wyborczych i to głównie podniosło nadzieję liberalnych agitatorów, bo nie można wątpić, że liberalne ministerstwo w ich duchu skorzysta z tego prawa. Z tego powodu stronnictwo antiliberalne jest bardzo rozdrażnione i zarzuca rządowi, że uchybił swojej powadze, stając otwarcie po stronie jednej frakcyi. Zdaniem tego stronnictwa ministerstwo powinno usunąć się zupełnie od agitacyj wyborczych i pozostawić decyzyę wyborcom. Rząd powinien stać po nad stronnictwami! — tak wołają ultramontanie. Piękna to zasada i da się łatwo uzasadnić całym szeregiem argumentów, ale w praktycznem życiu politycznem nie jest ona nigdzie przestrzeganą. Nawet klasyczna ziemia konstytucyonalizmu, Anglia, nie stanowi wyjątku pod tym względem. Wszakżeż w państwie parlamentarnem gabinet wychodzi z łona większości, i na niej zupełnie musi się oprzeć. Z chwilą, kiedy ta większość przestaje tem być, gabinet traci podstawę bytu i powinien ustąpić miejsce nowemu. Ponieważ dalej każdy mąż stanu powinien i musi mieć przekonanie, że kierunek polityczny przez niego obrany jest najzbawienniejszym i że wszelka zmiana wyjdzie na niekorzyść państwa, więc niema w tem nic ani dziwnego ani niestosownego, jeżeli gabinet monachijski nie patrzy obojętnie na agitacyę wyborczą, i w legalnych granicach swojej atrybucyi stara się pomódz swojemu stronnictwu do uzyskania przewagi.

Niemal codziennie telegramy dzienników niemieckich przynoszą wiadomości o jakiejś świeżej „intrydze“ księcia Broglie. Książę Broglie jest pierwszym „intrygantem politycznym“ w całej Francyi a może nawet w całym świecie! Na to zgadzają się od dwóch lat republikanie francuzcy i — berlińscy dziennikarze. Czy ta zgodność zdania dowodzi wielkich sympatyi berlińskiego dziennikarstwa dla Francyi, czy przeciwnie rzuca ona podejrzenie na trafność i pożyteczność kierunku republikańskiej polityki, nie chcemy tu bynajmniej rozstrzygać. Za cóż książę Broglie nazywany jest ciągle takim niepoprawnym intrygantem? Za to, że przed dwoma laty połączył ze sobą konserwatywne stronnictwa i obalił Thiersa, za to, że niedowierzajac radykalnym wybrykom dzisiejszej większości Zgromadzenia narodowego pragnie restytuować dawniejszą większość albo przynajmniej wytworzyć silny wał konserwatywny z różnorodnych żywiołów Zgromadzenia narodowego. Rzecz naturalna, że książę Broglie nie opowiada się przed panem Gambettą z każdego kroku, który robi w tym kierunku. Czy to ma być intrygą? Chyba w jednej Francyi i tylko w r. 1875! Naczelny wódz ukrywający plany swoje przed główną kwaterą nieprzyjaciela nie jest bynajmniej obłudnikiem a mąż stanu rokujący z stronnictwami w sposób dyskretny wobec przeciwników politycznych nie jest intrygantem. Czy p. Gambetta uwiadomił w swoim czasie Prusaków Paryż oblegających, że w balonie zamierza zrobić wycieczkę do Tours, ażeby prowadzić wojnę do ostateczności, albo czy donosił księciu Brogliemu o każdym okresie swoich rokowań z Orleanistami przed uchwaleniem ustaw konstytucyjnych? Daj Boże Francyi jaknajwięcej takich intrygantów jak książę Broglie i takich intryg jak powołanie do steru marszałka Mac-Mahona!

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Dnia 19. b. m. jako w dniu rocznicy śmierci Cesarza Maksymiliana odprawioną została w kościele OO. Kapucynów w Wiedniu msza żałobna. Na ścianach kaplicy, w której leżą zwłoki ś. p. Cesarza Maksymiliana, zawieszono 19 wieńców, złożonych u stóp pomnika wystawionego w Tryeście. Z rozkazu Cesarza Ferdynanda, złożono na sarkofagu wspaniały bukiet.

— Poseł hr. Zichy, wyjeżdża w tych dniach z Stambułu na trzymiesięczny urlop do swych dóbr na Węgrzech. Francuski poseł hr. de Vogué wyjedzie w tych dniach do Paryża po swoją rodzinę. Sekretarz poselstwa ks. Wrede, wyjechał z Petersburga za urlopem, a po upływie urlopu wstąpi do poselstwa w Paryżu.

— *Presse* pisze w artykule wstępnym: „Jesteśmy w położeniu, donieść, że Cesarz rossyjski w powrocie z Ems do Warszawy, przejeżdżać będzie przez Czechy i na granicach Państwa austryackiego zostanie powitany, prawdopodobnie w Komotau, przez Naszego Cesarza. O ile nam wiadomo, jest to od dłuższego już czasu pierwszy wypadek, iż Cesarz rossyjski wracając z zwykłej swej podróży do Niemiec, przejeżdżać będzie przez terytoryum austryackie. Widocznie ma Cesarz Aleksander na celu rewizytowanie dworu austryackiego (jak wiadomo odwiedził Najd. Arcyks. Albrecht Cesarza Aleksandra w Jugenheim) i stwierdzenie wobec całego świata faktu, iż serdeczne stosunki między dworem wiedeńskim a petersburgskim istnieją ciągle.“

— W Bernie morawskiem rozeszła się pogłoska, że obce wpływy są powodem zmowy robotników tamtejszych. W tych dniach miano zatrzymać list pieniężny do jednego z przewódców robotników a treść tego listu da powód do śledztwa karnego. Policya wydaliła już z miasta kilku do Berna nie należnych robotników.

— Na Węgrzech odbyła się znowu „walka wyborcza“ z normalną liczbą guzów i sińców. O tej „walce“ donoszą dziennikom budapeszteńskim z Lipto-Szt.-Miklos co następuje: Wiceżupan i kandydat na posła, Arpad Vissely sprowadził sobie z okolic tej miejscowości, w której kandyduje jako poseł, około 40 chłopów i kazał im urządzić dla siebie pochód z pochodniami. Wskutek tego wyruszyli mieszkańcy miasteczka naprzeciw chłopom i przemocą wyrzucili ich z swego terytoryum, a wiceżupanowi i sędziemu wyprawili kocią muzykę. Przy wyrzucaniu włościan z miasta nie obeszło się niestety bez rozlewu krwi. Jeden z dzienników dodaje do tego doniesienia, że wiceżupan Vissely urządził sobie ten pochód z pochodniami jedynie w celu wywołania burdy ulicznej. Nowa ustawa wyborcza ma aż nadto wiele środków do poskromienia takich wybryków.

Niemcy. Ruch wyborczy w Bawaryi jest w pełnym toku i zajmuje w pierwszym rzędzie opinię publiczną w Niemczech. Zarządzony przez ministerstwo nowy podział okręgów wyborczych wywołał najwyższe oburzenie w stronnictwie t. z. patryotów bawarskich. „Ta geometrya wyborcza — pisze *Augs. Post.-Ztg.* — obmyśloną jest z takiem wyrafinowaniem na większość stronnictwa patryotycznego, że zaprawdę nie będzie to winą rządu, jeżeli rezultat wyboru wypadnie nie po myśli stronnictwa liberalnego. Co tylko wedle brzmienia istniejącej jeszcze niestety ustawy wyborczej można było zdziałać w tym kierunku, uczyniono aby przeszkodzić zwycięztwu stronnictwa, które wedle wszelkich praw boskich i ludzkich powinnoby mieć władzę państwową po swojej stronie. Cały ten nowy podział jest na wskróś korzystnym dla stronnictwa liberalnego. Mimo to jednak mamy nadzieję, że bawarskie stronnictwo patryotyczne z otuchą podejmie walkę na każdym punkcie. Być albo nie być — oto wielki problem, który rozwiąże wynik przyszłych wyborów.“

Bair. Courrier pisze: Przypatrzyliśmy się bliżej temu podziałowi okręgów wyborczych i przyszliśmy do przekonania, że gdziekolwiek w jakim okręgu wyborczym znajdowała się choćby maleńka oaza „postępu“ tam ją starannie wydzielono, aby mogła wybierać własnego posła, chociażby nawet nie posiadała przepisanej ustawą 31.500 liczby dusz.“ *Volksfreund* oblicza zaraz cyframi następstwa tej geometryi wyborczej i dochodzi do rezultatu, że w palatynacie nadreńskim nie może przejść ani jeden kandydat katolicki; również górna Frankonia z wyjątkiem Bambergu, straconą jest dla katolików. Mimo to jednak nie traci ten dziennik nadziei. Nie uzyskamy, pisze, stanowczej większości dwóch trzecich, jak przy ostatnich wyborach do parlamentu, ale małą większość mamy prawie zapewnioną, jeżeli tylko katolicy spełnią wszędzie swoją powinność. Dziś już możemy uważać jako zapewnione wszystkie mandaty w górnej Bawaryi z wyjątkiem miasta Monachium, a więc 22 głosy, w Dolnej Bawaryi wszystkie z wyjątkiem miasta Passau, a więc 18, w górnym Palatynacie 13, w górnej Frankonii 3, w dolnej 14, w Szwabii 10. Palatynat nadreński i średnia Frankonia są zupełnie stracone. Mamy więc pewnych 80 głosów. Wątpliwych jest 12 (Schweinfurt, Sulzbach, Regensburg, Kempten, Günzburg.) Jeden mandat w Monachium i jeden w Würzburgu są więcej niż prawdopodobne.

Demokratyczna *Südd. Post* uważa za rzecz wątpliwą, czy stronnictwo liberalne odniesie zwycięztwo w wyborach i mniema, że widoki narodowych liberałów są gorsze niż kiedykolwiek. Jedynie w powiatach z przeważnie protestancką ludnością ma liberalizm widoki powodzenia, a i to jedynie dla tego, że względy wyznaniowe przeważają niestety względy polityczne. Zdaje się jednak, że narodowy liberalizm uzyska co najwięcej 70 głosów.“

— W dniu 17. b. m. zagaił naczelny prezes Möller wydział krajowy Alzacyi i Lotaryngii, stosowną do aktu przemową, podnosząc, że przyszłość i dobrobyt Alzacyi i Lotaryngii połączone są ściśle z losami cesarstwa a wydział przysłuży się nader dziej krajowi, jeżeli zawsze będzie miał na oku interesa cesarstwa. Na uroczystość otwarcia wydziału zebrali się wszyscy członkowie prócz barona Reinach, który wstrzymany chwilowo niebawem zajmie swe krzesło w wydziale. Wydział zajmie się najpierw budżetem a następnie projektami administracyjnemi. Na przewodniczącego wydziału wybrano p. Schlumbergera z Guebwiller.

— O aresztowaniu czterech Sióstr Miłosierdzia w Kościanie w Poznańskiem, pisze korespondent *Nordd. Allg. Ztg.*: „W Kościanie uwięziono 14. b. m. cztery zakonnice. Już przed niejakim czasem przesłuchiwał je sąd tutejszy, czy nie zostały przez Mansyonarzy namówione do opuszczenia kościoła w razie, gdyby niemiły im duchowny wstąpił na ambonę; dalej, czy przełożona nie powiedziała im, jak w takim razie zachować się mają lub wreszcie, czy same między sobą nie porozumiały się w tym względzie. Ponieważ spisanego na powyższe okoliczności protokołu nie chciały podpisać ani też zaprzysiądz zeznań swoich, powiedziano im, że wyznaczonym zostanie nowy termin, i że zostaną uwięzione, jeżeliby obstawać chciały przy swym uporze. Dnia 14. b. m. zawezwano ponownie te zakonnice i oprócz powyższych pytań zadano im jeszcze jedno, mianowicie, czy nie zostały podmówione przez którego z mieszkańców miasta. Zakonnice wzbraniały się dać odpowiedź w skutek czego zostały bezzwłocznie uwięzione.“

Francya. Gubernator Paryża, generał Ladmirault, wydał do załogi paryzkiej i wersalskiej następujący rozkaz dzienny: „Marszałek-prezydent republiki upoważnia mię, ażebym w jego imieniu powinszował wojskom, które wzięły udział w przeglądzie w lasku bulońskim. Marszałek przypatrywał się z wielkiem zadowoleniem pięknym ewolucyom i wybornej postawie wojsk załogi paryzkiej i wersalskiej. Jestem szczęśliwy, że przy tej sposobności mogę być tłumaczem uczuć zwierzchnika państwa“.

— Stronnictwo klerykalne jest zadowolone swem zwycięztwem, odniesionem w Zgromadzeniu narodowem d. 16go b. m. w sprawie udzielania stopni akademickich na uniwersytetach wolnych. Za zmianą poprawką deputowanego Paris głosowało całe prawe centrum, część Wallonistów i część lewego centrum z ministrami, z wyjątkiem Dufaura, który wstrzymał się od głosowania i Leona Say'a, który głosował przeciw poprawce

— Rada ministrów obradowała d. 17. b. m. nad projektem Dufaura do nowej ustawy prasowej. Donoszą z Paryża, że posiedzenie było bardzo burzliwe, że reakcyjna część członków gabinetu sprzeciwiała się zawzięcie projektowi, w skutek czego będzie musiał Dufaure zmienić i uzupełnić swój projekt w duchu czynionych mu uwag.

— Rząd francuzki zamianował pułkownika sztabu jeneralnego Corbin, wojskowym *attaché* przy ambasadzie francuzkiej we Wiedniu. Corbin odszczególnił się przy organizacyi gwardyi ruchomej w r. 1870, a z artykułów o sprawach wojskowych, zamieszczanych w *Journal des Debats*, znanym jest w szerokich kołach jako jeden z najzdolniejszych oficerów francuzkich.

— *Figaro* podaje osnowę projektu Dufaura do nowej ustawy o pojedynku. Projekt ten tak opiewa: „Ponieważ ustawa podaje każdemu obywatelowi środek otrzymania satysfakcyi za doznaną szkodę lub obrazę, przeto pojedynek każdego rodzaju uważany będzie za występek.

Jako pojedynek uważa się każde spotkanie (*rencontre*) dwóch osób z bronią w ręku w przytomności świadków, gdy warunki walki poprzód ułożone zostały.

Każdy uznany winnym występku pojedynku zasądzony być ma na karę więzienia od roku do pięć lat i na grzywnę od 1.000 do 10 000 franków.

Grzywna wyznaczoną zostanie równocześnie z karą więzienia; w miejsce grzywny wstępuje ewentualnie kara więzienia co najmniej dwóch lat.

Ktokolwiek popiera występek pojedynku, czy to w charakterze świadka, czy lokarza czy w jaki inny sposób, podpada tym samym karom co główni uczestnicy.

Ażeby zaś obywatele francuzcy nie omijali tej ustawy przez wyjazd za granicę, zamierza Dufaure wnieść dodatek do kodeksu karnego tej treści, że występek pojedynku popełniony przez obywateli francuzkich za granicą, będzie ścigany i karany przez władze francuzkie wedle ustaw francuzkich. *Figaro* dodaje, że projekt ten Dufaura wywoła bardzo złe wrażenie w świecie paryzkim.

— W Zgromadzeniu narodowem 19go Czerwca przyszło do przemówienia się między bonapartystą Andre a Gambettą. Ostatni rzekł, że nie głosował za wojną jak Andre, lecz tylko zezwolił na potrzebne fundusze, kiedy już wojna była wypowiedzianą. Laboulaye żądał aby ustawa o władzach pu-

---

kiedyś wielkiej klęski, ustąpi z fundamentów swoich, wpadnie w morze i zatopi się w ciemnościach.

Podania takie spotykamy na Litwie, Ukrainie, Mazowszu — u Słowaków, Serbów, dalej we Francyi i u wielu innych ludów

Kataklizmy kosmogoniczne, któremi dopiero ostatniemi czasy badania naukowe się zajmują, były znane od wieków pogańskim ludom, a poezya, podanie i obrzędy ludowe przekazały je dzisiejszej epoce w całej prostocie formy, nie skrępowanej żadnemi względami....

Z pomiędzy wielkiej liczby ludowych obrzędów przypadających na porę grudniową, około nowego roku, najpowszechniejszym jest obrzęd *kolędy*. U nas jednakże święto kolęd, zatraciło zupełnie pierwotne swoje znaczenie — przeobraziło się na czysto chrześciański obrzęd. To też w całym szeregu kolęd, tak pięknych, do serca przemawiających, nie znajdziesz nic więcej nad myśl o narodzeniu Chrystusa Pana, który przybraniem postaci ludzkiej na siebie zaczyna nową dla świata epokę. Powtarzanie więc odmienne po każdej niemal zwrotce pieśni o narodzeniu pańskiem: „Hej kolęda, kolęda!“ nie zawiera nic innego nad myśl uczczenia nowonarodzonego dzieciątka. Podobnie również dawna pieśń, zapisana przez Mioduszewskiego:

. . . . . czołem biją jasnemu
Pod ciała cieniem słońcu utajonemu.
Słońce przedwieczne, przez twe zjawienie —
Które się zaczyna nam na zbawienie.
Zapal, zapal, zapal, zapal zmrożone
I w cieniu ciemnej nocy serca zgaszone —

być może, że zatrzymała w sobie jakieś słabe cienie dawnych mitologicznych pojęć, przecież dzisiaj jest ona czysto chrześciańską. Reminiscencye pogaństwa zatraciły zupełnie swój charakter pierwotny, ustąpiły świętym zasadom Chrystyjanizmu...

W świeckich jednakże obrzędach ludy, duch pojawienia się nowego życia w naturze, zachował się jeszcze do naszych czasów. Taka np. kolędowa pieśń, śpiewana przez lud krakowski, zaczynająca się od wierszy:

Przed arendą stoi jawor,
Oj *lelum* stoi jawor,
Na tym jaworze siedzi gołąb,
Oj *lelum* siedzi gołąb.

albo ruska kolęda:

Na śród dworu jawór stoi
Hej! Leluja!
Na jaworze złota rzęsa
Hej! Leluja! —
I przyleciały rajskie ptaszęta
Hej Leluja!

opowiadająca w dalszym toku zjawiska codziennego życia, zawiera wyraźne świadectwa mitologicznych pojęć. Nie mówiąc już o czysto mitologicznej nazwie *Lelum, leluja*, — w samym jaworze i rajskich ptaszętach znaczy silne reminiscencye owych gołębi, co siedząc na zielonym jaworze radziły radę „jak świat osnować.“

Czasy właśnie zimowego przesilenia były uważane jako epoka stworzenia świata, więc dalszy ciąg działalności twórczej widział człowiek w pierwszym brzasku słońca, w pierwszych pojawach wiosny. Zwłaszcza zielony jawór jest tu uważany jako symbol wiecznego istnienia, jako drzewo życia, podobnie jak w mitologiach dalekiego wschodu. Cała potęga życia, jaka się odzywa w pierwszych dniach zwycięztwa słońca nad ciemnościami zimy — objawiła się we wszystkich żyjących istotach. Nawet zwierzęta nasze myślą jak ludzie, i rozmawiają ze sobą o przyszłych wypadkach. Podanie to właściwe wszystkim ludom aryjskim dowodzi jedynych myśli wspólnych, kosmogonicznych, dowodzi tryumfu odniesionego przez pierwiastek twórczy nad pierwiastkiem zniszczenia.

blicznych zamieszczoną została na porządku dziennym posiedzenia poniedziałkowego. Larochefoucauld protestował przeciw temu wnioskowi, który jest niespodzianką. Lewica, która o tem wiedziała, zebrała się licznie, podczas gdy większa część prawicy była nieobecną. Żąda więc, aby głosowanie nad tą ustawą nie odbyło się w poniedziałek, lecz, aby zostało odroczonem. Wniosek Larochefoucaulda odrzucono, wniosek Laboulaya przyjęto, Zgromadzenie narodowe więc przystąpić miało w poniedziałek do obrad nad ustawą o władzach publicznych. Komisya 30tu oś iadczyła się znaczną większością za skrutynium list.

— Temi dniami rozbiegła się po Paryżu wieść, że Thiers niebezpiecznie zachorował. *La Presse* zapewnia jednak, że Thiers cierpi tylko na lekką *bronchitis* i ma się już lepiej.

Belgia. Liga pokoju i wolności prosiła generała Jominiego, prezydenta kongresu wojennego w Brukseli, by zechciał postawić na porządku dziennym nowego kongresu, który, jak wiadomo, ma się zebrać w Petersburgu, następujące trzy punkta: 1) każda wojna jest godną potępienia i szkodliwą dla międzynarodowego porządku; 2) zaprosić wszystkie rządy do złożenia sądu polubownego, którego wyrok rozstrzygałby w kwestyach spornych; 3) zbadać, które kraje Europy obdarzyć należy dobrodziejstwem neutralności po poprzedniem zgodzeniu się na to ich mieszkańców.

W odpowiedzi na to pisze generał Jomini: „Z całego serca podzielam panów dążenia. Brak bowiem najzupełniejszy logiki w sprzeczności, jaka zachodzi między pracującą nad podniesieniem moralnego i materyalnego stanu ludów cywilizacyą a wojną, która burzy dzieła wzniesione ręką ludzką. Konieczną przeto jest rzeczą, by usunąć ową sprzeczność, a to w imię logiki, która ostatecznie winna o wszystkiem rozstrzygać. Nie należy jednakże zbierać owoców przed ich dojrzeniem. O urządzeniu międzynarodowego sądu polubownego była już mowa na kongresie paryzkim r. 1856. Wszystkie reprezentowane tam rządy zgadzały się w zasadzie na złożenie takiego kongresu. Nie przeszkodziło to wojnie włoskiej, wojnie meksykańskiej, wojnie austryacko-pruskiej, wojnie francusko-niemieckiej.

„Bo też nie dość jest zasadę w teoryi postawić. Potrzeba, ażeby przeszła w uczucia, obyczaje i czyny. Jest to działalność powolna i stopniowa, w której stawia się krok jeden po drugim. Zasada ogłoszoną została, zastosowano ją do pewnych specyalnych okoliczności. Zadanie moralistów politycznych polega na tem, ażeby wprowadzić ją do sumienia publicznego i to tak, ażeby siła moralna jaka się w niej zawiera, imponowała rządom.

„Takiem jest zadanie wasze, jest ono jednem z najzaszczytniejszych, zapewniające wam sympatyę ludzi zacnych we wszystkich krajach.

„Lecz zanim owoc do dojrzałości doprowadzicie, wojna istnieje, a z nią wszystkie plagi straszliwe, jakie sprowadza; byłoby to już więc zasługą ogromną umniejszyć je za pomocą uregulowania wojny. Nie sposób wyobrazić sobie, ażeby narody uzbrojone znaleźć się miały w wypadku rzucenia się jedne na drugie ze wszystkiemi narzędziami zniszczenia wytworzonemi przez postęp w cywilizacyi i złożonemi w ręce najdzikszych namiętności; potrzeba lekarstwa, bodaj łagodzącego na to zło oburzające. Prawo narodów jest niewystarczającem i bezskutecznem, potrzeba szukać czego innego w oczekiwaniu czego lepszego. Zadanie to skromniejsze. Należy ono do dyplomatów ludzi praktycznych, goniących za tem, co jest możliwem w danych okolicznościach.

„Nie miejcie nam za złe, że dążymy do przeprowadzenia tego dzieła skromniejszego, bez wikłania onego życzeniami, które w chwili obecnej nie są do urzeczywistnienia. Wyprzedzajcie nas na tym gruncie, oświecajcie drogę, dajcie nam podstawę pewną, a dyplomacya pójdzi za wami w odległości, jakiej wymagają rządzące nią prawa. Nie domagajcie się wszelako od niej, ażeby szła wraz z wami, byłoby to dla niej niepodobieństwem i nie doprowadziłoby do niczego.

„Konferencya, jeżeliby się powtórnie zgromadziła, może wypowiedzieć życzenie ogólne, jako wytyczną na przyszłość; nie powinna gałązki oliwnej na lodzie sadzić, dosyć jeśli się jej uda spełnić dzieło ściśle ograniczone.

„Co do międzynarodowego sądu polubownego, zarodek onego złożonym jest od dawna. Koalicye, które kolejno łamały ambicye Karola V., domu austryackiego, Ludwika XIV. i Napoleona I., były zastosowaniami zasady tej w praktyce. Były one zrazu represyjnemi i powściągały siłę siłą. Po roku 1815, stały się prewencyjnemi i pomimo, że na sile oparte, paraliżowały użycie takowej; dzięki im, Europa przez lat 45 zażywała pokoju względnego wśród przełomów niebezpiecznych w 1820, 1830, 1840 i 1848. Drugie cesarstwo zburzyło ten stan rzeczy. Wielkie to nieszczęście. Lecz dobre wykłuć się może ze zbytku złego. Straszliwe następstwa rozstroju politycznego Europy i straszliwsze jeszcze te, które przyszłość przewidywać każe, może ten wywrą skutek, iż przyspieszą pochód cywilizacyi ku stanowi bardziej normalnemu. Obecnie Europa cała, narody i rządy zaprotestowałyby bez wątpienia przeciwko nowej wojnie. Protestacya ta sama przez się stanowi rękojmię moralną na korzyść pokoju.

Obowiązkiem dyplomacyi jest, rękojmią tę utrwalać. Jeżeli jej się to uda, będzie to rola przygotowana do przyjęcia tego nasienia jakie w nią rzucić chcecie. Zgodność europejska prewencyjna byłaby już kroczeniem praktycznem ku sądowi polubownemu.

Pracujcie przeto odważnie nad wprowadzeniem owoców z tego nasienia dobrego. Dyplomacya rosyjska będzie wam w miarę możności swojej pomagała, ponieważ najwidoczniejsze Rosyi interesa łączą się z utrzymaniem pokoju. 8/20 Kwietnia.

B. Jomini.

Grecya. Greckie dzienniki, wychodzące na wyspie Krecie, zapisują następujące wydarzenie: „W Porta obdarzyła w r. 1868 po uśmierzeniu powstania kreteńskiego ludność wyspy Krety przywilejem wybierania komisyi w rodzaju reprezentacyi parlamentarnej, która zbiera się dorocznie po świętach wielkanocnych a to celem skontrolowania administracyi wyspy naradzenia się nad nowemi ustawami i oznaczenia podatków. Grecy i Turcy wybierają osobno deputowanych a to dla uniknięcia niepotrzebnych sporów między Chrześcianami a Mahometanami. W czasach najnowszych zezwoliła W. Porta gminie żydowskiej w Kanea na wysłanie własnego reprezentanta do parlamentu. Zaledwie jednakże deputowany żydowski zjawił się w sali obrad, powstali jakby jeden mąż tak greccy jak i tureccy deputowani, oświadczając marszałkowi jenerał-gubernatorowi wyspy, Samih Paszy, że nie zezwolą na to, by na jednych z nimi ławach zasiadał żyd. Jenerał-gubernator nie chciał zadośćuczynić żądaniom chrześciańsko-tureckiej koalicyi, skutkiem czego wszyscy deputowani złożyli swe mandaty i rozjechali się do domów. Ciekawem jest jak sobie postąpi W. Porta w obec tej demonstracyi przedstawicieli Krety.

KRONIKA.

= **JE. pan Namiestnik** spędził noc dzisiejszą bardzo spokojnie; spał sześć godzin w nocy, a dwie godziny z rana. Przebieg wypocin jednakowy; stan sił wzrasta.

= **JE. pan Namiestnik** nadał opróżnione stypendya przeznaczone dla medyków z funduszu naukowego Franciszkowi Grodeckiemu i Felicyanowi Rajmundowi Perskiemu, słuchaczom III. roku medycyny na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Franciszek Grodecki jest synem ubogiego mieszczanina z Głogowa, którego całe gospodarstwo składa się z sześciu morgów gruntu mało rzyźnych, wiele nakładu potrzebując, z którego utrzymywać musi liczną rodzinę. Felicyan Raymund Perski zaś jest synem nauczyciela przy szkole wydziałowej w Samborze, który oprócz rocznej płacy 500 złr. nie posiada żadnego majątku.

*** **Na czas trwania jarmarku w Ułaszkowcach** otwartą została w tej miejscowości z dniem 21. b. m. stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną, dla powszechnego użytku.

*** **Stacya telegraficzna** z ograniczoną służbą dzienną otwartą została dla powszechnego użytku na czas trwania sezonu kąpielowego w miejscowości «Rabce.»

* **Złożono** w policyi tabakierkę srebną, którą nieznajomy zgubił wczoraj w dorożce nr. 221.

* **Ciężkie uszkodzenie ciała.** Wczoraj wieczór w jednym ze szynków za rogatką Żółkiewską, posprzeczali się z niewiadomego powodu z sobą Jan Grunowicz, włościanin ze Smerekowa i Feliks Szubrowski z Chyrowa. Ze sprzeczki przeszło do bójki, w której Szubrowski dobył noża z kieszeni i kilka razy pchnął w szyję przeciwnika. Sprowadzono patrol policyjny, który przyaresztował Szubrowskiego. Grunowicza odesłano do szpitalu.

* **Kradzieże.** Karolowi R., woźnemu, skradł nieznany sprawca wczoraj na ulicy z kieszeni fajkę piankową ze srebrnem okuciem i kapczuk z tytoniem. — Alekrandrowi M., urzędnikowi przy kolei Karola Ludwika skradziono onegdaj w nocy z pomieszkania po l. 33 na Nowym świecie dwie pary bucików, parę juchtowych butów, moździerz z tłuczkiem, 4 łyżki pakwonowych, i kilka sztuk odzieży włącznej wartości 23 złr.

*** **Zabójstwo.** W nocy na 15. b. m. w Chorostkowie, w powiecie Husiatyńskim, zabity został włościanin Jędrzej Sianowski. Sprawcy Fedko Gałańczuk i Semen Jawny przyznali się do czynu, którego pobudką jak się zdaje była złośliwa swawola bez zbrodniczego zamiaru. Galańczuk i Jawny zostali uwięzieni.

*** **Wielki pożar** d. 14. b. m. nawiedził gminę Werbiż w powiecie Rudeńskim. Ogień zniszczył 7 budynków mieszkalnych i 41 gospodarczych wraz z krestencyą. Ogólna, nie ubezpieczona wcale szkoda wynosi 5.102 złr. 50 ct. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

*** **Piorun** d. 16 b. m. o godzinie 4. po południu uderzył w domostwo włościanina Bartłomieja Hajduka w Młynczyskach, w Limanowskiem, zabił żonę tegoż a troje dzieci na słuchu poraził i zapalił strzechę, skutkiem czego zgorzał dom mieszkalny i stajnia. W płomieniach zginęło też dwoje cieląt.

*** **Samobójstwo.** Dnia 11. b. m. powiesił się we własnej stodole gospodarz gruntowy z Dziedziłowa, w powiecie Kamioneckim, Iwan Mnych. Powód samobójstwa niewiadomy.

*** **Nowonarodzoną dziewczynkę** znaleziono d. 15 b. m. w stawie Nosowieckim, pod Horodyszczem, w Tarnopolskiem. Zarządzone zostało dochodzenie sądowe.

*** **Obca kobieta** przechodząc d. 13.b. m. przez wieś Kniaże w Śniatyńskiem, nagle zakończyła życie w domu gospodarza Michała Ferbeja, skutkiem ataku apoplektycznego. Ze znalezionej przy nieboszcze książeczki, której prawdopodobnie była właścicielką, okazało się, że nazywała się ona Anna Prociuk, liczyła lat 45 i była rodem z Kamionnej, w powiecie Nadwórniańskim.

*** **Nieszczęśliwe wypadki.** Ołena Jaworska, żona gospodarza w Majdanie Średnim, w powiecie Nadworniańskim, d. 13. b. m. przypadkowo wpadła w otwartą studnię i utonęła. Z powodu że studnia nie była należycie ogrodzoną, zarządzono śledztwo karne.

Tegoż dnia Michał Ciapa z Mądzielówki, w Podhajeckiem, landwerzysta 70. batalionu, kąpiąc się w stawie dworskim, przez nieostrożność własną utonął,

W rzece Sanie pod Chałupkami Torskiemi, w Przemyskiem, d. 15. b. m. utonął podczas kąpieli 12 letni chłopiec, syn gospodarza Jana Perchalca z Medyki.

Sługa arendarza karczmy w Majdanie, w Kamioneckiem, Jaśko N., pochodzący ze Stołpina, d. 17. b. m. pławiąc konie utonął razem z niemi w rzece Radysławce. Tak konie jak i zwłoki nieszczęśliwego wydobyto z wody.

*** **Samobójstwo.** Dnia 17. b. m. obwiesił się w własnej chacie gospodarz z Rybna, w powiecie Kossowskim, z przyczyny dotąd niewiadomej.

– **Nawalnice** spustoszyły d. 17. b. m. z wieczora piękne okolice Drezna. Nietylko ziemiopłody w polu ale i drogi i budynki znacznie ucierpiały od napływu wody. Potoki wezbrały z taką gwałtownością, że naprzykład w tartaku parowym w Łoszwicach woda pozabierała machiny, a ważący 80 centnarów kocieł parowy uniosła 500 kroków.

— **Sułtan Zanzibaru**, po długiej walce ze sumieniem, gdyż gorliwym jest wykonawcą przykazań proroka, pozwolił się zeszłego czwartku fotografować w Londynie, wraz z całą swą drużyną. Koran, jak wiadomo, zakazuje prawowiernym swym wyznawcom, wszelkich portretowań. Tegoż samego dnia drugi raz jeszcze sumienie sułtana narażone było na ciężką próbę, gdyż zaproszono go na przedstawienie baletu, a Koran nie pozwala zajmować się tańcami. Przełamał jednak władca Zanzibaru skrupuły i pod tym względem, i nie pożałował tego, gdyż wybornie się ubawił w teatrze, a odchodząc zapowiedział, że jeszcze raz przed odjazdem z Londynu musi oglądać balet. W olbrzymiem muzeum Brytańskiem zajmywały go najwięcej stare rękopisy Koranu, oraz starożytne zabytki assyryjskie i egipskie.

— **Półwiekowy jubileusz** istnienia swego obchodziło d. 14. b. m. warszawskie Towarzystwo kredytowe ziemskie uroczystem nabożeństwem w katedrze świętojańskiej.

— **Samobójstwo kochanków.** W Wiedniu znów w ostatnich dniach para kochanków skończyła samobójstwem. Czeladnik krawiecki Ilk, liczący lat 21, zawiązał stosunek miłośny z córką stolarza Massanetza i prosił rodziców o jej rękę, lecz ci nie chcieli słyszeć o tem, a przed kilkoma dniami wymówili mu nawet dom. Nieszczęśliwi kochankowie udali się wtedy do jednego z hotelów, gdzie otruli się kwasem saletrzanym. Mało było nadziei, ażeby nieszczęśliwych utrzymać przy życiu.

— **Burza nawalna** w niedzielę po południu nawiedziła Kraków i powtórzyła się w nocy na poniedziałek. Szczęśliwy Kraków! — My nie możemy doczekać się obfitszego deszczu, któryby ochłodził powietrze rozpieczone od kilku dni nieznośnie.

— **Zarząd monopolu tytoniowego** podobno ma zamiar z dniem 1. Lipca b. r. podnieść ceny cygar sorty *Virginia* i *Britannia*, a to z tego powodu, że odtąd ze znacznie lepszych, więc i droższych liści wyrabiane będą te cygara. Zmiana ta zresztą nie wpłynie wcale na ceny innych rodzajów cygar.

— **Na kolei warszawsko-petersburskiej** miał się wydarzyć d. 15. b. m. wieczór okropny wypadek skutkiem wykolejenia się pociągu osobowego w pełnym biegu o kilka stacyj przed samym Petersburgiem. Telegram jednak ogólnikowo tylko donosi o tem nieszczęściu, dodając jedynie, że w zdruzgotanych wagonach wiele osób zostało uszkodzonych i że przyczyną wypadku była okoliczność, iż w tem miejscu progi pod szynami zupełnie przegniły.

Smutne stosunki panują u naszych sąsiadów za Karpatami. Do *Deut. Ztg.* donoszą z Pesztu, że w środkowych Węgrzech rząd z zapasów zbożowych musiał rozdać zapomogi 26 gminom, w przeciwnym bowiem razie mieszkańcy ich byliby po prostu wyginęli z głodu.

— **Z Pompeji** donoszą, że d. 14. b. m. podczas odwiedzin królowej wdowy szwedzkiej przedsięwzięto kopania, które wydały bardzo szczęśliwy rezultat. W jednym z odkopanych domów znaleziono złoty naramiennik, parę srebrnych kulczyków, kilka waz kryształowych i alabastrowych, oraz rozmaite monety. Przedmioty te jak się zdaje, przechowywane były w drewnianej szkatułce, z której pozostały kościanne ozdóbki i zameczek bronzowy. W innym budynku znaleziono dwie wazy bronzowe tudzież łóżko podobne do tego, jakie dawniej już w Pompeji zostało wykopane i podziwiane jest obecnie w muzeum narodowem w Neapolu.

— **O małpach Soko** ciekawe szczegóły pozostawił Livingstone w ustępie swych pamiętników, świeżo ogłoszonym w profesora Petermanna *Geogr. Mitth.* — Dorosły Soko — powiada Livingstone — mógłby posłużyć za model do postaci czarta. Ma w sobie coś niesłychanie szpetnego, wstrętnego, dzikiego. Jasnożółta cera jego policzków mocno odbija, szkaradny zarost, a mianowicie wąsy i bokobrody; niska skroń mocno ustępuje w tył a długie uszy sterczą po nad głową. Zęby ma prawie takie jak człowiek, tylko potężnie rozwinięte trzonowe, świadczą o zwierzęcej naturze. Ręce, a zwłaszcza dłonie tej małpy w niczem się nie różnią od rąk ludzi okolic, w której ona przebywa. Jeśli stąpa prosto, natenczas ręce kładzie na głowie, jak gdyby przez to nadać chciał więcej pewności całej swej postawie. Nic wtedy nie ma w sobie z «gentlemena» za jakiego go mają krajowcy, przeciwnie, wygląda wstrętnie. Plemię murzyńskie Munjuema uważa to zwierzę za bardzo roztropne i powiada o niem: «Soko jest człowiekiem i nie ma w sobie ani jednej złej żyłki.» Niektóre plemiona murzyńskie wierzą nawet, że zmarli z pośród nich ludzie zmartwychpowstają w postaci Soków. Małpy te są nader zmyślne, chytre, i bystre mają oko, dla tego nie można ich nigdy podejść z przodu. Ubijają je strzelbą lub oszczepem z tyłu jedynie. Częstokroć one same podchodzą człowieka, nigdy wszakże kobiet; a męczyzn nigdy w złych zamiarach. Bezbronnym nic złego nie robią, a tylko jeśli ranione zostały rzucają się na przeciwnika i pochwyciwszy go za ręce odgryzają mu palce, które natychmiast wypluwają, poczem kilkakrotnie uderzają swą ofiarę w twarz i puszczają wolno. Oszczep lub strzałę, którą został skaleczony, wyciąga Soko sam, lecz nigdy jej nie używa. Tak jest silny, że częstokroć zwycięsko wychodzi z walki z lampartem. Chwyta przeciwnika za przednie łapy i rozszarpuje je potężną swą szczęką, poczem wdrapuje się na drzewo, gdzie jęczy i stęka długo, lecz najczęściej wyliże się z ran, podczas gdy lampart ginie. Z lwem trudniejsza sprawa; król zwierząt odrazu zabija Soka, odrywa mu członki, lecz go nie zjada. Livingstone miał młodą samicę małp tego rodzaju, którą otrzymał od murzynów w upominku i która dała się oswoić zupełnie.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Sprawozdanie
o stanie zasiewów we wschodniej Galicyi od 1. do 16. Czerwca.

Przystępując do sprawozdania o stanie zasiewów na podstawie 106 raportów nadeszłych w dniu 15. b. m. do komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego rozpoczynamy od krótkiej wzmianki o stanie powietrza w ciągu tej pierwszej połowy miesiąca. Stosunki te nie były jednostajne na całej przestrzeni przeciwnie według nadeszłych doniesień cała wschodnia część kraju przedstawia pod względem opadów atmosferycznych, jakby szachownicą okolic nawiedzonych lub nienawiedzonych. Na zbytek deszczu nie uskarżano się jednak nigdzie, były to tylko deszcze przechodne, wegotacyą zasilające i pokrzepiające, natomiast są strony, gdzie brak deszczu graniczył z posuchą, mianowicie na całem niemal Pokuciu i południowem Podolu z wyjątkiem okolic Kopyczyniec i Mielnicy.

W czasie obecnym po inne lata zazwyczaj nie brak na doniesieniach o ulewach i burzach mniej lub więcej szkodliwych, w roku bieżącym rubryka ta na szczęście nie bogata w materyał, mamy bowiem tylko doniesienia o ulewach dużych lecz nieszkodliwych w dniu 1. Czerwca w Kołomyjskiem, w dniu 3. Czerwca koło Mielnicy, w dniu 7. i 10. koło Birczy, w dniu 7. koło Kosowa; grad zaś był dość mocny, w d. 6. Czerwca koło Żółkwi, uszkodził znacznie żyto i konicz na dworskich i włościańskich polach w Turynce i okolicy, był w tymże samym dniu w okolicach Lipicy górnej (o czem już pierwej donieśliśmy) Podhajec i Tarnopola (w Kokutkowcach) a nadto 10. koło Bolechowa i 12. w Grzymałowie, lecz w tych ostatnich miejscowościach nie wyrządził szkody.

W ogóle biorąc w porównanie z zimnym i suchym Kwietniem, porównanie z przeważnie suchym Majem były stosunki atmosferyczne w pierwszej połowie b. m. dla gospodarzy dość pomyślne, w skutek czego stan zasiewów i nadzieje zbiorów przedstawiały się w dniu 15. następnie:

1) Rzepak nie przedstawia się tak świetnie jak z początkiem wiosny. W wielu miejscach doznał uszkodzenia od chrząszczyka zwanego „rzepakowiec słodyszek.“ Reasumując dawniejsze doniesienia i świeże w tym względzie, szkodnik ten pokazał się w kwiecie rzepaku koło Glinian, Starego Sioła, Sambora, Gródka, Jezupola, Buczacza, Monasterzysk i Stanisławowa, w kilku miejscowościach obwodu kołomyjskiego i koło Grzymałowa.

W niektórych miejscowościach z powyżej wymienionych pomimo najścia szkodników rzepak pozostał dobrym, w większej części jednak pozostały dotkliwe ślady spustoszenia; i tak doniesiono nam, iż zniszczał rzepak w Zahajpolu (kołomyjskie), w Załuczu nad Czeremoszem będzie plon o połowę mniejszym, lubo szkodniki znikły już; dotkliwe szkody zrządziły szkodniki także w Grzymałowie i w okolicy Monasterzysk. Rzepak na całej przestrzeni kraju znajdował się w dniu 15. b. m. w peryodzie osadzania strączków. Z pod Gródka i z pod Rohatyna doniesiono nam, iż osadzanie idzie słabo, bo strączki odpadają. Do niepomyślnych tych doniesień o stanie rzepaku doliczamy jeszcze niepomyślne doniesienia z pod Borszczowa, Mielnicy i Żydaczowa, z reszty kraju wiadomości brzmią pomyślnie a z Bełzkiego, z pod Sambora, Dobromila, Niżankowic i Brzozowa mamy doniesienia, iż rzepak już dościga.

2) O stanie pszenicy z małemi wyjątkami wiadomości brzmią pomyślnie a nawet bardzo pomyślnie. Mniej pomyślnie brzmią tylko wiadomości z pod Sokala, Bełza, Radzichowa, Jazłowca i Jagielnicy, nadto w okolicach Glinian pokazała się miejscami śnieć i rdza na pszenicy — rdzę spostrzeżono także koło Zadwórza i to silną a teraz tem szkodliwszą, że roślina w wegetacyi wstrzymana, nędznieje miasto się poprawiać a na słabszych gruntach usycha.

3) Jak w poprzednich sprawozdaniach tak i w niniejsz m żyto zajmuje najmniej świetne stanowisko; z wielu miejscowości donoszą wprawdzie, iż się poprawiło, doniesienia te pochodzą jednak właśnie przeważnie z okolic mniej bogatych, w okolicach zaś chlebodajnych, zwanych często spichlerzami kraju, stan zasiewów żyta jest nieobiecujący i wróżący co najwięcej urodzaj średni.

I tak poprawiło się żyto w okolicach Jarosławia, Pruchnika, Przemyśla, Krosna, Brzozowa, Sanoka, Liska, Birczy, Turki, Starego miasta, Drohobycza, Sambora, Rudek, Gródka i Mościsk, wzdłuż pasma Karpat w południowo-wschodniej części kraju, aż po Kossów i Kuty; za to, jak powiedzieliśmy wyżej, w reszcie kraju a mianowicie w żyznych okolicach kraju (ziemia Bełzka, Rumosze na granicy Wołynia, Opole koło Brzeżan, Podhajec i Rohatyna, dolina Dniestru, Pokucie, Podole północne i południowe) tudzież w powiecie Cieszanowskim, Jaworowskim, w Żółkiewskiem Złoczowskiem po większej części nie można liczyć na dobry urodzaj.

W pierwszej połowie Czerwca żyto kwitło wszędzie; szampańskie okwitło już nawet; tu i owdzie przy przyjaźnej porze okwitło i zwykłe żyto, są jednak doniesienia, iż nie wszędzie okwitło równo, koło Glinian mianowicie i z okolicy między Złoczowem a Jezierną skarżą się, iż dużo jest pustych kłosów i niedogonów. W końcu zapisujemy, iż z pod Sambora otrzymaliśmy już jedno doniesienie, iż żyto jest na doścignięciu.

4) Jęczmień. Z całego niemal kraju dochodzą o stanie zasiewów jęczmienia nader pomyślne wiadomości; wyjątkowo nie pomyślne są tylko z powodu zbytniej posuchy z okolic Jazłowca, z okolicy między Jagielnicą a Ułaszkowcami i z pod Uścia biskupiego. Z okolic Sambora, Bukaczowiec, Rohatyna donoszą także, iż miejscami jęczmień podsycha i żółknie, w kołomyjskiem zaś tu i owdzie przygłuszony burzanem pomimo plewienia, rośnie tępo. Dodajemy także, iż są doniesienia o lokalnych szkodach wyrządzonych przez niedźwiadki (Gryllotalpa vulgaris, turkuć podjadek) mianowicie z okolic Stryja i Radziechowa.

5) O owsie są wiadomości jeszcze pomyślniejsze jak o jęczmieniu, miarą ich niech będzie ta okoliczność, że na 106 sprawozdań jest tylko trzy (z okolic Krasnego, Chorośnicy, Jazłowca) przedstawiające stan zasiewów owsa jako mierny a tylko jedno jako zły, mianowicie z powodu zbytniej posuchy z okolicy między Jagielnicą a Ułaszkowcami.

6) Groch. Jak poprzednio tak i tym razem w nadesłanych raportach dużo jest niepomyślnych o grochu. Według tychże wygląda groch smutno koło Uhnowa, Mostów, Jaryczowa, Starego Sioła, Chorośnicy, na prawym brzegu Sanu powyżej Przemyśla, koło Mrzygłodu, Rymanowa, Ustrzyk, Starego miasta, Bursztyna, Rohatyna, Brzeżan, Monasterzysk, Kołomyi, Jazłowca, Jagielnicy i Kozowy. Do dawniejszych doniesień o szkodach w grochu wyrządzonych przez owady (prawdopodobnie przez tak zw. oprzędka kreskowanego, sitona lineata) przybywają obecnie doniesienia z doliny Łukwi (pow. Stanisławowski) z pod Romanówki i Chodaczkowa Wielkiego na Podolu północnem. W ostatniej okolicy szczególnie przyorano po większej części pola grochem obsiane, bo szkodniki dały się tak bardzo we znaki. W reszcie kraju zasiewy grochu stoją pomyślnie.

7) Bób. Mniej uprawiany jak groch, trzyma się pomyślniej od grochu. Niepomyślnych doniesień jest tylko parę; mianowicie z pod Krasnego, Mościsk przedstawiono nam stan bobu jako średni, jako zły zaś tylko z pod Felsztyna (między Starem Miastem a Samborem) z nad Sanu powyżej Przemyśla i z pod Chodaczkowa Wielkiego.

8) Ziemniaki. Z całego kraju bez wyjątku niedoszły wiadomości pomyślne, rokujące zbiór dobry, — ziemniaki poschodziły ładnie, obkopano je, przynajmniej z wcześniejszego sadzenia, wszędzie.

9) Biorąc na uwagę całość kraju, można się spodziewać tylko średniego zbioru koniczyny. Najlepsze pod tym względem wiadomości są z okolic Mościsk, Rudek, Gródka, Sambora, Krosna i Brzozowa, z reszty kraju są wiadomości niejednostajne, ztąd dobre, z sąsiedztwa mniej dobre, i tak na przemian. Najgorsze stosunkowo wiadomości pochodzą z południowego Podola, gdzie, jak to wyżej powiedzieliśmy, żalono się powszechne na brak deszczów. Koniczyna zakwitła prawie wszędzie, kośbę rozpoczęto powszechnie.

10) Zbiór z łąk przedstawia się podobnie jak zbiór koniczyny, t. j. lubo w wielu miejscach łąki się poprawiły, przecież nie można go wyżej cenić jak tylko jako średni; najmniej pomyślne są znowu wiadomości z południowego Podola. O rozpoczęciu zbioru siana otrzymaliśmy tylko jedno doniesienie z pod Brzozowa.

Kończąc niniejsze sprawozdanie dzielimy się jeszcze szczegółami doniesionemi nam z własnego popędu przez korespondentów, formularze bowiem tymże dostarczone miały tylko rubryki przeznaczone dla główniejszych ziemiopłodów.

Według tychże nielicznych wprawdzie lecz wszystkiemi niemal ziemiopłodami zajmujących się raportów, nadzieje zbioru kukurudzy i hreczki są dotychczas pomyślne, mieszanki rosną bujnie, buraki powschodziły dobrze, oplewiono je i obkopano, chmiel rokuje plon dobry, ogrodowizny wreszcie są z wyjątkiem kapusty ładne.

Wiedeń, 21. Czerwca. (*Tel. Gaz Lw*). Na dzisiejszy targ bydła dostawiono 1716 wołów węgierskich, 2567 galicyjskich i 80 niemieckich, razem 4363 wołów, a więc o 900 sztuk więcej niż w poprzednim tygodniu. Wskutek tego ceny spadły na centnarze o $1/2$ złr. Płacono od centnara: za woły węgierskie $25 1/2$ — $28 1/2$ złr., a za najprzedniejszy gatunek 29 złr za woły galicyjskie $26 1/2$—$28 1/2$ złr. a za niemieckie $28 1/2$—30 złr Za ciężkie woły przeznaczone do wywozu płacono $32 1/2$ złr. Sprzedaż odbywała się szybko; sprzedano wszystkie woły.

+ **„Kompass“, Rocznik finansowy** austryacko-węgierski. Jak corocznie, tak i na r. 1875 wyszedł finansowy podręcznik *Compass*, który stanowi nieocenioną specyalność literatury handlowo-przemysłowej. Wydawca tej publikacyi, sekretarz Banku Narodowego, Gustaw Leonhardt, nie po raz pierwszy w tym roku zbiera najwyższe pochwały i uznanie, na które zupełnie zasługuje, dzieło jego bowiem rozwija się w ten sposób, że uchodzić może już dziś za publikacyę wzorową. Dość przeglądnąć bogatą treść dwóch tomów *Compassu*, aby się przekonać, że w roczniku tym wytrwałość połączona z olbrzymią pilnością dokonała tego, czego mało kiedy dokazać zdołają prywatne siły. Pierwszy tom *Compassa* zawiera wykazy banków, kas oszczędności i zaliczkowych, towarzystw assekuracyjnych itp. w Austro-Węgrzech, i wylicza 1579 podobnych instytucyj. Drugi tom podaje szczegóły o 93 zakładach komunikacyjnych, 92 towarzystwach budowniczych i 163 przemysłowych przedsiębiorstwach — a nadto taką mnogość najciekawszego materyału, że książka ta staje się wprost niezbędną. Kto tylko zajmuje się ekonomiczną historyą współczesną, musi uważać *Compass* za istny lexykon, za podręczne źródło nieocenionej wartości.

Nowe miary i wagi.

(Ciąg dalszy).

§. 15. Konstrukcya.

Drewniane miary do ziarna, pojemności 0,5 H. do 1 L. powinny być zrobione podług przepisów niżej podanych z drzewa twardego dobrze wysuszonego, o ile można dębowego, klepkowe, wewnątrz walcowe; wymiary ich zaś powinny być o ile możności zbliżone do podanych poniżej.

Grubość klepek i długość wątorów powinny być następujące:

W miarach	Grubość klepek przy górn. brzegu	Długość wątorów
$1/2$ H.	12mm	20mm
$1/4$ H. i 20 L.	11	15mm
10 L. i 5 L.	10	
2 L. i 1 L.	8	

Powierzchnie dna, tak wewnętrzna jak zewnętrzna, powinny być płaskie.

Klepki powinny być na każdej fudze przymocowane do górnej obręczy żelaznemi nitami, mającemi główki płaskie, średnicy 12 milimetrów, w taki sposób, ażeby główka nitu znajdowała się wewnątrz. Podobnież w miarach na pół hektolitra, wątory czterech klepek powinny być połączone z obręczą dolną w taki sposób, ażeby cztery nity łącznie z dwoma znajdującemi się na końcach szyny dolnej, tworzyły sześciokąt foremny.

W miarach mniejszych, poczynając od $1/4$ H. przymocować należy wątory tylko trzech klepek do obręczy dolnej tak, aby te trzy nity tworzyły trójkąt równoboczny.

Dno półhektolitra należy zaopatrzyć od zewnątrz, w kierunku średnicy, a prostopadle do spojeń dąg dno składających, w szynę żelazną, 25 milimetrów szeroką a najmniej 1 milimeter grubą, która zaginając się w górę na wątorach, i szczelnie do nich przylegając, bieży wzdłuż klepek i sięga aż do górnego brzegu naczynia, gdzie się łączy z prostokątnie na dół wygiętemi końcami szpągi żelaznej, wyprężonej w otworze miary, a to za pomocą nitów takich samych, jakie służą do przymocowania klepek na górnej i dolnej obręczy. Szyna ta powinna być w dęgi i klepki równo z ich powierzchnią wpuszczona i przytwierdzona do dna ośmią a do boku czterma równo od siebie oddalonemi gwoździami, których główki płaskie powinny mieć po 8 milimetrów średnicy, tak, iżby wewnątrz było widać końce gwoździ, z drzewa wystające i zagięte.

W otworze półhektolitra wyprężona jest szpąga żelazna, której górna powierzchnia winna leżeć całkiem w płaszczyznie górnego brzegu klepek. Jestto sztaba półokrągła, której przekrój jest półkolem o promieniu 10 milimetrów wynoszącem.

Aby szpąga nie zmieniła właściwego położenia, łączy się ją z dnem zapomocą okrągłego, żelaznego pręta, mającego 12 milimetrów średnicy. W tym celu szpąga powinna być w środku przewiercona, górny zaś koniec pręta powinien być w długości 10 milimetrów pilnikiem o 2 milimetry ścieńczony, a następnie ze szpągą tak znitowany, aby był prostopadłym do jej płaszczyzny.

Dolny koniec pręta trzeba również ścieńczyć pilnikiem o dwa milimetry a to w takiej długości, aby powstały ztąd występ wtedy się mocno opierał na płytce żelaznej 25 milimetrów średnicy a 4 milimetry grubości mającej i w wewnętrzną powierzchnię dna wpuszczonej, kiedy pręt przejdzie przez dziurę wywierconą w płytce i dnie a szpągą zajmie właściwe położenie. Na pręt wystający wówczas jeszcze około 6 milimetrów nad zewnętrzną powierzchnią dna zasadza się drugą płytkę żelazną 25 milimetrów w kwadrat mającą a 4 milimetry grubą, odpowiednio przewierconą, i takowy mocno się przynituje do szyny na dnie wyprężonej.

Obręcze żelazne, do okucia miar użyte, powinny mieć na półhektolitrach i na ćwierćhektolitrach, tudzież na miarach 20-litrowych najmniej $1 1/2$ milimetra, na mniejszych zaś najmniej 1 milimetr grubości, a obydwa ich końce na siebie zachodzące powinny być nitami zanitowane tak, aby odległość tych nitów od siebie wynosiła na półhektolitrach około 40, na mniejszych zaś miarach 35 do 25 milimetrów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OSTATNIA POCZTA.

Podczas gdy u nas panuje najskwarniejsza posucha, gdzieindziej spadły gwałtowne ulewy. Telegrafują nam dzisiaj, że w skutek nawałnic i spowodowanych przez nie wylewów uszkodzony został nasyp kolejowy między Nikolsburgiem a Oberdraunburg tak dalece, że ani osobowe ani towarowe pociągi kursować nie mogą, a przewóz osób i towarów skierować musiano na Linz.

Z Bukaresztu 20. Czerwca donoszą: Izba uchwaliła znaczną większością adres do tronu według projektu. Rząd przedłożył ustawę upoważniając miasto Bukareszt do zaciągnięcia pożyczki 8 milionów.

Imparcial dowiaduje się, że rząd niemiecki postanowił przeszkodzić propagandzie karlistowskiej w katolickich częściach Niemiec.

Nowy sejm chorwacki zbierze się 23. Sierpnia. Agitacya wyborcza wszędzie rozpoczęta. Termin wyborów jeszcze nienaznaczony.

Ostatni telegram z Berna d. 19. b. m. opiewa: „Aresztowano tu dwóch organizatorów zmowy, którzy kazali w kilku fabrykach robotnikom przysiądz, że nie wrócą do roboty, dopóki taryfa normalna przyjętą nie będzie. Zmowa przybiera ogromne rozmiary, gdyż zanosi się na zaprzestanie roboty w innych także miastach fabrycznych, jak w Reichenbergu, Bielsku i Jägerndorfie. Agitatorowie już przed kilku tygodniami objeżdżali te okręgi fabryczne, a to tak cicho, że fabrykanci berneńscy wcale się nie obawiali zmowy. Opowiadają, że nadeszła tu znaczna suma w pieniądzach angielskich i robotnicy są na ośm tygodni w pieniądze zaopatrzeni.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ.

Paryż, 22. Czerwca. Lewica zażąda przy drugiem czytaniu ustawy o władzach publicznych uchwalenia nagłości. Rząd ma się przychylać do zamierzonego przez lewicę wniosku, aby oznaczyć stale projekty ustaw, które jeszcze przed rozwiązaniem Izby mają być uchwalone.

Bruksela, 22. Czerwca. *Nord* donosi: Poseł niemiecki doręczył ministrowi spraw zewnętrznych nową notę berlińskiego gabinetu, która wyraża podziękowanie niemieckiego rządu za najnowsze belgijskie kommunikaty dyplomatyczne.

Wersal, 22. Czerwca. Pierwsze obrady nad ustawą o władzach publicznych. Ludwik Blanc i inni członkowie lewicy występują przeciw projektowi, ponieważ jest anti-republikańskim i ponieważ nadaje prezydentowi republiki pełnomocnictwa, które wkraczają w zakres udzielności narodu. Sprawozdawca odpowiadać będzie jutro na podniesione zarzuty.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

W teatrze hr. Skarbka

We Wtorek dnia 22. Czerwca 1875

ŻYCIE PARYZKIE

Opera komiczna w 5 aktach Henryka Meilhac i Ludwika Halevy, z muzyką J. Offenbacha.

OSOBY:

Baron de Gondremarck	P. Dobrzański.
Brazylijczyk	P. Koncewicz.
Frick	P. Mikulski.
Prosper	P. Zboiński.
Bobinet	P. Kwieciński.
Raul de Gardefeu	P. Fiszer.
Urban	P. Koncewicz.
Józef, przewodnik	P. Nowakowski
Gontran	P. Wojnowski
Alfons służący Raula	P. Nowicki.
Krystyna Bar. de Gondremarck	Pna. Schirer.
Pani Quimper de Karadec, wdowa	Pni. German.
Paulina, Metella	Pna. Wajcówna.
Gabriela	Pni Dobrzańska.
Leni de Folle Verdure	Pni. Linkowska.
Paonia	Pna. Zion.
Klara	Pna. Heber.
Pokojówka	Pna. Swiętosławska.
Ludwika	Pna. Heger.

Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21. Czerwca.

Hotel Zorza.

Pp. E. hr. Krasicki z Liska. — '. Bukowiecki z Odessy. — J. Fodko z Rossyi. — R. Morawski z Kowalówki. — T. Skopczyński z Sniatyna. — E. Zagórski z Kołodziejówki.

Hotel Angielski:

Pp. R. Bartmański z Leszczyny. — K. Hubicki z Ożydowa. — W. Voltner z Berlina. — S. Burzyński z Drezna.

Hotel Europejski

Pp. M. br. Błazowski z Nowosiółek. - - Z. Herman z Rzepiniowa. — B. Słotwiński, z Jozupola. — S. Winnicki, z Boryszkowic.

Hotel Langa:

Pp. J. Bieberstein, z Rossyi. — J. Paledter z Jarosławia.

Hotel Kuhna.

Pp. J. Pinterhoffer, z Stanisławowa. — M. Skrzypowski, z Królestwa.

Hotel Warszawski

P. J. Garwoliński z Złoczowa.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 21. Czerwca.

Pp. Ks. G. Balsche do Krakowa. — S. hr. Dzieduszycki do Bortkowa. — A. hr. Łoś do Bortkowa. — K. Schmelzer do Czerniowiec. — F. Piszek do Buska. — M. Braun do Tarnowa. — T. Jaruntowski do Rossyi. — J. Mano do Czerniowiec. — A. Niedzielski do Krakowa. — B. Skibiniewski do Rossyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 22. Czerwca 1875.

(o godzinie 7. z rana.)

Barometr 736·41mm. Psychrometr suchy + 21.00°C Psychrometr wilgotny + 18·13°C· Prężność pary 13.78 mm. Wilgoć 75% — Zachmurzenie 3. Wiatr SW1 Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24. godz. Temperatura powietrza + 16.8°Rm.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5. minut 57 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10. minut 50 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4. min. — (pociąg mieszany); po południu o godz. 3. min. 5 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 10. min. 13 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa (przez Stryj): wieczorem o godz 7. min. 22. (pociąg mieszany):

Z Podwołoczysk (do Lwowa na Podzamcze) po południu o godz. 3. min. 28 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 3. min. 40 (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godzinie 5. min. 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godz. 5. min. 5 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 28 (pociąg pospieszny);

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godz. 6. min. 27 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. — (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. — (pociąg mieszany:

Do Czerniowiec: rano o godz. 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mieszany);

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mieszany);

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mieszany).

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem

Lwów, dnia 21 Czerwca 1875.

		płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę.	Uwagi				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	z kup.	233	50	235	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.	z kup.	134	50	136	50
Banku hip. gal. po 200 zł.		249	75	251	75
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred, gal. 5-prcnt. w. a.	Oprócz kupona b.	87	80	88	50
Tow. kredyt. gal. 4-prc w. a.	Oprócz kupona b.	78	60	79	50
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe	Oprócz kupona b.	87	80	88	50
Banku hipoteczn. gal.	Oprócz kupona b.	92	60	93	25
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	Oprócz kupona b.	98	75	100	50
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.	Oprócz kupona b.	90	30	91	—
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.	Oprócz kupona b.	87	40	88	10
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	Oprócz kupona b.	92	—	93	25
4. Losy.					
miasta Krakowa		15	75	16	75
„ Stanisławowa		15	—	16	50
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	10	5	19
„ cesarski		5	15	5	25
Napoleond'or		8	85	8	91
Pół imperyał rossyjski		8	92	9	8
Rubel rossyjski srebrny		1	60 3/4	1	68
„ „ papierowy		1	51 1/2	1	53
Pruskie bilety kasowe		1	62	1	63 3/4
Srebro		101	—	102	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 18. Czerwca 1875.

1. Dług Państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w bankn.	70.05	70.15
„ „ w srebrze	74.15	74.25
Losy z r. 1839 całe	261.—	263.—
„ „ 1839 piąta część	237.50	238.50
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	105.30	105.75
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	112 —	112.20
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	117.—	117 25
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	134.—	134.50
Renty Como po 42 lir. austr.	21.50	22.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.50	—.—
Bukowiny	87.—	—.—
Galicyi	87.40	87 80
Niższej Austryi	98 50	99.—
Siedmiogrodu	79.—	79.50
Węgier	81.40	81.90
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	120.—	120.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	219.25	219.50
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	745.—	755.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	249.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	959.—	961.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	376.—	380.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m k.	179.25	179.75
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. w. a.	1955.—	1965.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	234 —	234.25
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	136.—	136 50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	282 —	283 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	104.50	104 75
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	117 —	118 —
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.50	97.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.25	93.73
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	91.25	91.75
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	93.—	93.75
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc	79.25	—.—
„ „ „ po 5 prc.	88.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	93.—	93 25
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	99.50	100. -
Bank. narod. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.80	87 —
„ „ „ po 5 prc.	91 50	92.—
5, Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a	75,85	76.—
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	99.—	99.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	92.25	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	101.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.—	100.50
„ „ „ „ III. „	—.—	98.75
Kol. lwow.-czern. jas. III emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	79.25	79.75
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	167.—	167.50
Clarego po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.75	96.50
Kegleviċha po 10 zł. m. k.	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	15.50	16.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25.50	26 50
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.—	27.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.25	13.50
Salma po 40 zł. m. k.	36.75	37 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.75	28.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł w. a.	15 50	16.—
Poż. Tryest. po 100 zł m. k.	111.—	112. —
„ „ „ 50 zł. w. a.	56.—	56.50
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.50	23.—
Windischgratza po 20 zł. m. k.	21.25	21.75
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	—.—	—.—
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 Mark. p. n.	54 -	54. —
Hamburg za 100 M. B.	54.—	54 10
Londyn za 10 ft. szt.	111.45	111.60
Paryż za 100 fr.	44 10	44.10
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5 25	5 26
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.88	8.89
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	101.60	101 75

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 21. Czerwca 1875.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	70	10
„ „ „ w srebrze	74	05
Losy z 1860 roku	112	—
Akcye banku wiedeńskiego	961	—
„ „ kredytowego	220	50
Londyn 10 funtów szterlingów	111	45
Srebro	101	65
Napoleond'or	8	89
Dukat	5	25
100 Marek	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2240 1—3) **Edikt.**

Z. 2512. Vom k. k. Bezirksgerichte in Zaleszczyki wird den dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Erben des Franz Sturm als Franz, Josef, Titus Sturm, Theresie Sturm verehelichte Kratochwil, Emilie Sturm und Adele Sturm bekannt gemacht, daß wider dieselben die Erben des Andreas Morawetz unterm 11. April 1875 Zahl 2512 eine Klage wegen Anerkennung des Eigenthumes zur Realität Nr. 320 in Zaleszczyki und Intabulirung der Kläger als Eigenthümer ausgetragen haben, daß über diese Klage die Tagsatzung zur mündlichen Verhandlung auf den 24. Juni 1875 um 10 Uhr Vormittags bestimmt, und die Klage dem für die Geklagten bestellten Curator Advokaten Dr. Brodacki zugestellt wurde.

Die genannten Geklagten werden hiemit aufgefordert, dem bestellten Curator Information zu ertheilen, oder einen anderen Vertreter zu bestellen, und denselben dem Gerichte anzuzeigen.

Zaleszczyki, den 19. April 1875.

(2196 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2422. C. k. Sąd powiatowy ogłasza niniejszem, że na żądanie c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie na ściągnienie dla niego podniesionej przez Andrija Andrijowicza pożyczki 200 zł. a. w. a względnie 191 zł. 84 ct. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. 31/2 w Jakubowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, ryczałtowo na dniu 24. Czerwca, 15. Lipca i 19. Sierpnia 1875· każdą razą o godzinie 10. rano, w lokalu sądowym pod warunkiem, iż realność ta dopiero na trzecim terminie niżej ceny wywołania na kwotę 400 zł. ustanowionej sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki i protokół zastawnego opisania można w registraturze przejrzeć.

Dolina, 18. Grudnia 1874.

(2197 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 2421. C. k. Sąd powiatowy ogłasza niniejszem, iż na żądanie c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego na ściągnienie dla niego podniesionej przez Fedora Dużaka pożyczki 200 zł. a względnie 191 zł. 84 ct. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. 8 w Jakubowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, ryczałtowo na dniu 24. Czerwca, 15. Lipca i 19. Sierpnia 1875. w lokalu sądowym, każdą razą o godzinie 10 rano, pod warunkiem, iż realność ta dopiero na trzecim terminie niżej ceny wywołania na kwotę 500 zł. ustanowionej sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki i protokół zastawnego opisania można w registraturze przejrzeć.

Dolina, 18. Grudnia 1874.

(2173 3—3) **Edykt.**

L. 5313. C. k. Sąd powiatowy miejsko-delegowany w Tarnopolu podaje do powszechnej wiadomości, iż Paweł Pawliszyn z Denysowa, za marnotrawcę uznany został, i temuż na kuratora Wasyl Samica nadany jest.

Tarnopol, dnia 4. Czerwca 1875.

(2199 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7089. C. k. Sąd powiatowy ogłasza niniejszem, że na żądanie uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego na ściągnienie dla niego podniesionej przez Michała i Annę Mogetycz pożyczki 150 zł. a względnie 143 zł. 88 ct. a. w. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 95 sub rep. 59 w Kniażołuce położonej, ciała tabularnego niestanowiącej Anny i Michała Mogetycz własnej na dniu 8. Lipca, 5. i 26. Sierpnia 1875. w lokalu sądowym, każdą razą o godzinie 10. rano pod tym warunkiem, iż realność ta dopiero na trzecim terminie niżej ceny wywołania na kwotę 500 zł. ustanowionej sprzedaną zostanie i że wadyum wynosi 50 zł.

Bliższe warunki i protokół zastawnego opisania tej realności można w Sądzie przejrzeć.

Dolina 16. Grudnia 1874.

(2192 2—3) **Edykt.**

L. 5773. Sokalski c. k. Sąd powiatowy zawiadamia Mikołaja Kaliksta Pachniewskiego, że w dniu 14. Czerwca 1875. 5773 przeciw niemu kurator dóbr Litowirza Dydak Czerkawski i Karol Horain o ustąpienie z dzierżawy dóbr Litowirza pozew wnieśli i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego dlań na jego koszta i niebezpieczeństwo kuratora w osobie p. Ignacego Kraussa w Sokalu z zastępstwem p. Adolfa Majewskiego mianowano i pierwszemu pozew ten doręczono.

Termin do rozprawy wyznaczony na 13. Lipca 1875. o 10. godzinie rano.

Wzywa się przeto pana Mikołaja Pachniewskiego, by ustanowionego kuratora należycie poinformował lub innego zastępcę ustanowił, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Sokal 15. Czerwca 1875.

(2213 2—3) **Edykt.**

L. 31120. C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że w sprawie Pawła Ilnickiego przeciw Antoniemu Janosze i małoletnim po Dr. Antonim Janosze pozostałym dzieciom o zawyrokowanie, że ciężące w stanie biernym $1/3$ części dóbr Bienieczyzny jak Dom. 400 p. 60 n. 1 on. prawa i obowiązki ze stanu biernego tychże dóbr wraz z pn. wykreślone i wyekstabulowane być winne, p. adw. Dr. Balko z zastępstwem adw. Dr. Rappaporta kuratorem dla niewiadomego z miejsca pobytu Antoniego Konstantego dw. im. Janochy ustanowiono i do rozprawy ustnej termin na 21. Czerwca 1875. o godzinie 10. rano w tutejszym c. k. Sądzie krajowym wyznaczony został.

Wzywa się więc niewiadomego z miejsca pobytu Antoniego Konstantego Janochę, aby wcześnie przed terminem do swego kuratora się zgłosił, i jemu potrzebną informacyę udzielił, inaczej sam sobie złe skutki przypisać będzie musiał.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów, dnia 12. Czerwca 1875.

(2198 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2420. C. k. Sąd powiatowy ogłasza niniejszem, że na żądanie c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego na ściągnienie dla niego podniesionej przez Andrusia Dmytrow pożyczki 150 zł. a względnie 143 zł. 88 ct. a. w. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. 3/13 w Jakubowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, ryczałtowo na dniu 24. Czerwca, 15. Lipca i 19. Sierpnia 1875. w lokalu sądowym każdą razą o godzinie 10. rano, pod warunkiem, iż realność dopiero na trzecim terminie niżej ceny wywołania na kwotę 300 zł. w. a. ustanowionej sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 30 zł. w. a.

Dalsze warunki i protokół zastawnego opisania można w registraturze przejrzeć.

Dolina, 16. Grudnia 1874.

(2193 3—3) **Concurs.**

Z. 750. An der k. k. Marine-Akademie zu Fiume ist die Professur für Fisik mit Beginn des Schuljahres 1875/6 zu besetzen.

Bewerber um diese Professur haben sich mit dem Zeugnisse der Lehrbefähigung für Fisik an Ober-Realschulen oder Ober-Gymnasien mit deutscher Unterrichtssprache auszuweisen.

Die Kenntniß der englischen und französischen Sprache ist erwünscht, und gibt unter sonst gleichen Umständen den Vorzug.

Bewerber um die oben erwähnte, hiemit ausgeschriebene Lehrstelle haben ihre mit dem Lehrbefähigungs-Zeugnisse belegten Gesuche dem Reichs-Kriegs-Ministerium Marine - Section Wien bis Ende Juli d. J. einzureichen, und diesem Gesuche noch weiters beizuschließen:

1. Tauf- oder Geburtsschein,
2. Sämmtliche Studien-Zeugnisse,
3. die Decrete, Zeugnisse u. s. w., aus welchen die früheren Dienstleistungen des Bewerbers ersichtlich werden,
4. Zeugnisse über eventuelle Kenntniß fremder Sprachen, oder besondere wissenschaftliche Kenntnisse und Leistungen.

Jene Bewerber, welche im öffentlichen Schuldienste bereits thätig sind, haben ihre Competenzgesuche im Wege ihrer vorgesetzten Directionen einzusenden

Eine definitive Anstellung kann nur von jenen Bewerbern gewärtigt werden, welche sich bereits an einer öffentlichen Mittelschule in definitiver Anstellung befinden, während sonst die Definitivitäts-Erklärung erst nach einem befriedigend zurückgelegten Probe-Triennum erfolgen kann.

Die Professoren der Marine-Akademie sind Marine-Beamte der VIII Diätenkasse und beziehen einen jährlichen Gehalt von 1600 fl. österr. Währ. nebst dem Genuße einer competenten Wohnung oder dem Quartier-Aequivalent im Gelde (gegenwärtig 386 fl. 40 kr. jährlich) die Quinquennal-Zulagen betragen 200 fl., bis zur Erreichung des Maximal-Gehaltes von 2800 fl.

Nach drei an der Marine-Akadamie zugebrachten Quinquenien rücken die Professoren in die VII Diätenclasse vor.

Das Schuljahr dauert an der k. k. Marine-Akademie 9 Monate, auf welche die 2monatliche Uebungsreise der Zöglinge folgt; an dieser letzteren nimmt einer der Professoren tourweise Theil

Die Kosten für die Uebersiedlung des neuernannten Professors von seinem jetzigen Aufenthaltsorte nach Fiume trägt das Marine-Aerar, und wird demselben von der nächstgelegenen Militär-Behörde ein entsprechender Reisevorschuß gewährt und eine Marschroute zur Bewirkung der Reise nach dem Militärtarif ausgestellt.

Wien, am 14. Juni 1875.

Vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium Marine-Section.

(2189 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 3749. W miejscowości „Rabka“ została otwartą na czas trwania tegorocznego sezonu kąpielowego, c. k. stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Lwów dnia 17. Czerwca 1875.

C. k. Dyrekcya telegrafów.

(2194 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2809. Na mocy aktu notaryalnego ddto Nowy Sącz 10 Lutego 1873. celem pokrycia należytości p. Emilij Rudnickiej w kwocie 345 ł. 7 ct. zezwala się na licytacyjną sprzedaż sumy 14.880 zł. z pn. według księgi gruntowej Stary Sącz 13/vid 26 na realności Nr. 40 w Jadamwoli, ks. dok. Czarny Potok Tom. I. pag. 200 — 203, Nr. 5, 13 zaintabulowanej na rzecz Herscha Jakubowicza a obciążonej wedle 16/s. 19 prawem zastawu dla sumy powyższej.

Licytacya ta odbędzie się w kancelaryi tutejszego Sądu na dniach:

24. Czerwca,

17. Lipca,

19. Sierpnia r. b. każdą razą o godzinie 9. rano.

Cenę wywołania stanowi suma 14.880 zł. Kaucya przez licytujących złożyć się mająca wynosi 10% z ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Ekstrakt tabularny można albo w Sądzie w Starym Sączu, albo w tutejszym przejrzeć.

O zaległościach podatkowych da tutejszy c. k. urząd podatkowy wyjaśnienie.

O tem zawiadamia się p. Mindel Lampel, p. Herscha Jakubowicza do rąk pełnomocnika p Abrahama Korna; Jakóba Volkmana, Emilię Rudnicką, Samuela Sellera i Szyję Laudana.

C. k. Sąd powiatowy

Limanowa 7. Maja 1875.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym.

(1121 34—?)

(1123 34—?)

BALSAM VETORINIEGO

Od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecony jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksye, szczególnie na rany i poparzenia. — Dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie, ***flakon po 1 zł. 50 ct.***

Nakładem wydawnictwa

„Gazety Lwowskiej“

opuściło prasę dzieło

Olej i wosk ziemny

w Galicyi

przez Edwarda Windakiewicza

c. k. radcę górniczego

i jest do nabycia w Administracyi

„Gazety Lwowskiej“

po cenie 2 zł. w. a.

1555

Przewyborne

przez „Suez-Odesse“ sprowadzane

Herbaty chińskie

po złr. ***4.00, 3.80, 3.40, 2.80*** i ***1.80,***
wysiewki z herbaty po złr. 1.20
za funt wagi wiedeńskiej
tylko w handlu

Stanisława Markiewicza

(52 24) **we Lwowie.**

Avis!!!

Jedermann, der in die Lage kommt, irgend etwas in einem Blatte anzukündigen, wende sich vertrauensvoll an

Rotter & Comp.,

Annoncen-Expedition für alle Blätter der Welt,

General-Agentur der Grazer „Tagespost“,

Wien, Stadt, Riemergasse 13.

Dieselben befördern Ankündigungen in alle bestehenden Journale der Welt zu den billigsten Bedingungen, versenden Kostenvoranschläge, übernehmen Offerte und besorgen deren Weiterbeförderung **gratis.** 1617

Expedition prompt.

Bez bolu

lekarstwami nieszkodliwemi leczy podług **najnowszej i najdoskonalszej metody**

gruntownie,

bez przerwy zatrudnienia i pod naściślejszą dyskrecyą wszelkie

słabości tajemnicze

i skórne

lekarz prakt. **Medycyny, Chirurgii i Akuszer,**

specyalista chorób tajemniczych

Jan Kurpiel

mieszkający

przy **ulicy Sobieskiego Nr. 12**, I. piętro (gdzie administracya „Gazety Narodowej“), ordynuje od **8 — 12** przed-, od **1 — 5** po południu.

Zaradza także **impotencyi** (osłabieniu siły męzkiej) **polucyi, upławom** kobiet, **bladaczce** i **niepłodności.**

Na honorowane listy udziela rady bezzwłocznie i służy lekarstwami.

(1122 35—

Już dnia **2. lipca b. r.** nastąpi ciągnienie

Losów miasta Krakowa na 20 zł.

Loterya ta zawierająca w **czterech rocznych ciągnieniach** wygrane

po zł. 35.000, 18.000, 15.000 i t. d.

zabezpieczoną jest na całym majątku ruchomym i nieruchomym miasta Krakowa.
Polecamy przeto losy te jako szczególnie

tanie i dobre papiery wartościowe

ściśle według kursu dziennego, **dziś po 16½ zł.**

W celu umożliwienia każdemu nabycia pojedyńczych lub więcej losów, sprzedajemy

Los miasta Krakowa na 20 zł.

tylko w dziesięciu ratach po dwa zł.

Najmniejsza wygrana która przypada na każdy los wynosi 30 zł. Strata jest przeto niemożliwą.

Promessy na losy kredytowe po 4¼ zł. i stempel
na losy wiedeńskie po 2½ zł. i stempel

Ciągnienie nastąpi już 1. lipca 1875!

Główna wygrana 400.000 zł.

Kantor wymiany: Administracya **„MERCURA“** w Wiedniu
Wollzeile Nr 13. (2241 1—3)

Bureau des Herrn Delaporte, Anwalt in Paris 23, Strasse St. Anna.

Offert-Verhandlung

beim Civil-Tribunal I. Instanz der Seine im Justiz-Palast im Saale des pas perdus, 2 Uhr Nachmittags,

über die

Herrschaft und Waldung

von

Smerek oder Kalnica

Mittwoch den 4. August 1875, 2 Uhr.

Man gibt den Beteiligten bekannt, dass in Folge Dekretes der Rathskammer des ersten Senats des Civiltribunals der Seine, registrirt am 24. December 1874.

Über Ersuchen und Betreiben des Herrn Octave Heurtey, Adwocaten, wohnhaft in Paris, rue Bonaparte Nro. 134, vertreten durch Herrn Albert Delaporte, Anwalt des Civiltribunals der Seine, wohnhaft in Paris, Strasse St. Anna Nr. 23.

Mittwoch den 4. August 1875 bei dem Civiltribunal der Seine, Justizpalast in Paris, 2 Uhr Nachmittags die Offertverhandlung über den Verkauf der nachstehend beschriebenen Realität stattfindet.

Beschreibung.

Diese Herrschaft besteht in Ackergründen, Wiesen, Wälder, Wohnhäusern und Wirtschaftsgebäuden. Sie ist gelegen im Königreiche Galizien, Kaiserthum Oesterreich, Kreis Przemyśl, Bezirk Lisko, Gerichtsbezirk Baligród in den Gemeinden **Kalnica, Strubowiska, Smerek** und **Berehy.**

Die Grundfläche der Herrschaft beträgt beiläufig 5.000 Hectaren (nach dem Kataster beiläufig 4650 Hectaren.)

Preis { ausser den im Bedingnisshefte enthaltenen Kosten und Bedingungen } **100.000 Francs.**

Gegeben und ausgefertigt in Paris am 29. Mai 1875, durch den Anwalt

Delaporte.

Registrirt in Paris am 29. Mai 1875, 1☐ 166, v⁰, c 9. — Empfangen 1 fr. 88 c. Zuschlag inbegriffen.

Bourdeilone.

Wegen Auskünften wolle man sich wenden:

1. an Hrn. Delaporte Anwalt in Paris, Nr. 23 Strasse St. Anna (9—11 u. 4—5 Uhr), bei welchem die Eigenthumstitel und ein Reliefplan des Gutes Smerek einzusehen ist.
2. an Hrn: Heurtey, Sindicus, Nr. 134 Strasse Bonaparte.

(2224)

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.